

Przed nami budowa!

Kazanie wygłoszone przez ks. Petra Brodskiego z Czech w niedzielę 22. czerwca br. w Zelowie na podstawie I Kronik 28,10.

Ekumenicky preklad: „Nyní hled’ Hospodin tě vyvolil, abys mu vybudoval dům, svatyni. Buď rozhodný a jednej!“

KP: A tak viziž, že tě Hospodin zvolil, abys vystavěl dům svatyně; posilniž se a dělej.

Biblia Gdańska: obaczże teraz, iż cię Pan obrał, abys zbudował dom świątynicy; zmacniajże się a wykonaj to.

Biblia Warszawska: Miej się więc na baczności, gdyż Pan ciebie wybrał, abys zbudował Mu dom na przybytek. Zabierz się dzielnie do dzieła!

ciao dalszy na stronie 2

W TYM NUMERZE

- 1 *Przed nami budowa - kazanie*
- 1 *Jak piszą się Nowiny Zelowskie*
- 6 *Cytaty Mistrza Jana Husa*
- 7 *Teatralne przedstawienie – A.Booman*
- 8 *Jędrzychowice – D. Czwojdrak*

ciao dalszy sbisu treści na stronie 24



JAN HUS zm. 6.07.1415

Všemohoucí Bože, jenž jsi cesta, pravda i život, ty víš, jak málo je těch, kdo v těchto dobách chodí s tebou. Málo je těch, kdo tebe, svou hlavu, napodobují v pokoře a tichosti, v chudobě a čistotě, v pracovitosti a trpělivosti. Otevřela se cesta satanova a mnozí po ní krácejí. Přispěj maličkému svému stádcí, aby tě nezrazovalo, ale úzkou cestou tě následovalo až do konce.

Modlitwa Mistrza Jana Husa



Jak piszą się Nowiny Zelowskie

Obecny egzemplarz naszych Nowin jest podwójny, lipcowo-sierpniowy. Zachęcamy do przeczytania kazania ks. P. Brodskiego, dwóch esejów A. Boomana, drugiej części historycznego cyklu o parafiach czesko-braterskich i ewangelicko - reformowanych w Wielkopolsce oraz świadectwa nowoprzyjętego do zboru D. Czwojdraka, wierszy B. Wnuka. Stałe rubryki to życzenia urodzinowe dla naszych jubilatów i ogłoszenia. Polecamy Waszej uwadze informacje o koncertach zespołu w Pittsburga „Southminster Ringers” oraz o Tygodniu Ewangelizacyjnym w Zelowie.

Pozdrawiamy, ks. ks. Wiera i Mirosław Jęlinkowie.

Drogie siostry, drodzy bracia, cieszę się z tego, że mogę być wśród was i że wspólnie możemy się zamyślić nad przesłaniem ewangelii. Do jakiej sytuacji mówi słowo? Są to niemal ostatnie słowa króla Dawida. Kończy on swą drogę życiową i daje rady swemu następcy, Salomonowi. Dawid jest doświadczonym, starym praktykiem i bardzo dobrze wie, że w czasach zmiany władzy jest wiele różnych kłopotów. Pojawiają się nowe możliwości i nadzieja, że następna władza będzie sprawiedliwsza, ale pojawiają się zarazem różnorakie trudności i obawy. I w tym zbliżającym się zamieszaniu grozi niebezpieczeństwo, że zapomni się o zadaniach, jakie Pan Bóg stawia. Już kiedyś dawno patriarcha Jakub uroczyście obiecał, że w Betel (hebr. dom chleba), gdzie mu się Pan objawił, postawi ołtarz wdzięczności. Zrobi to natychmiast, jak tylko wróci ze swej ucieczki przed Ezawem. To była wielka obietnica. Ale kiedy wrócił, co więcej – bogaty, z wielkimi stadami trzód i bydła, ważniejsze się okazały chlewy i troska o majątek. Dopiero później smutne doświadczenie z Diną przypomniało mu złożoną obietnicę.

Podobnie było i po powrocie ludu izraelskiego z niewoli babilońskiej. Prorocy musieli Judejczykom usilnie przypominać o konieczności dokonania kapitalnego remontu budynku świątyni. By nie budowali tylko swoje stodoły i domy, które komfortowo wyposażają we wszystko, co potrzebne i zbyteczne - bogato zdobiac fasady i łazienki. Budować w pierwszym rzędzie domu Boże-

go człowiekowi się nieraz za bardzo nie chce. Nawet kiedy sytuacja zmieniła się na lepsze, kiedy przejeżdżam różne wioski, w których mieszkają krajanie – często jest tak, że najszkaradniejszą fasadę ma kościół! Pamiętamy to z przeszłości - budowano nowe miasta i osiedla, ale o budynkach kościelnych zapomniano, dokładniej mówiąc - było to w niektórych krajach zakazane. Dzięki Bogu sytuacja po roku 1989 się zmieniła, powstają teraz nowe aglomeracje, ale kościoły, domy modlitwy, kaplice - „świątynie” nie powstają jak grzyby po deszczu

Ale to jeszcze nie jest to najważniejsze, o czym mamy myśleć słysząc: *Miej się więc na baczności, gdyż Pan ciebie wybrał, abyś zbudował Mu dom na przybytek. Zabierz się dzielnie do dzieła!* To podkreślone przypomnienie o budowie świątyni weźmy jako podobieństwo (przecież nie będziecie tu budować nowego kościoła, co najwyżej plebanię!). To jest właściwie obraz domu duchowego, który jest z kamieni żywych, w który mamy rosnać i który mamy budować. Tak jak słyszeliśmy o tym w lekcji apostołskiej (I Pt. 2,5) – *bądźcie żywymi kamieniami, z których budowana jest świątynia duchowa, abyście byli świętym kapłaństwem i przynosili ofiary duchowe, miłe Bogu ze względu na Jezus Chrystusa. Oto kładę na Syjonie kamień wybrany, węgielny, kosztowny, kto weń wierzy, nie będzie zawstydzony!* I kiedy spojrzymy na ten tekst z tego punktu widzenia, w plastyczny sposób jawi nam się obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa. I może ktoś powiedzieć – co za budowanie, przecież jesteśmy Kościołem, niczego nam nie brakuje,

jest nas całkiem sporo! Ale to, że tu jest grupa ludzi, którzy chcą być chrześcijanami, nie tworzy jeszcze Kościoła! To dążenie jest godne pochwały, ale mimo to, decydująca jest wola Tego, który cię powołuje – Pana – a wola powołanego człowieka jest dopiero na drugim miejscu, to dopiero Pan tworzy z nas Kościół.

Zazwyczaj jest tak, że tam, gdzie gromadzą się ludzie dlatego, że czegoś chcą, coś chcą zrealizować, coś przeforsować – tam powstaje organizacja, stowarzyszenie. Ale Kościół, jaki Pan Jezus chce mieć w świecie, to nie jest organizacja – nazwałbym go raczej organizmem. Nie powstaje jako jakieś stowarzyszenie na podstawie uchwały, czy ustanowienia, ale to jest stworzenie! Kiedy czytamy te opowieści z królewskich czasów Starego Testamentu, świątynia Salomona także nie była gotowa od razu. Wpierw musiał on zgromadzić materiał, musiał ją wytyczyć, konstruować według określonego porządku i dopiero potem powstała świątynia. (Właściwie teksty opowiadające o technicznej kwestii budowy świątyni nie są zbyt często czytane..., uważane są za nieciekawe i nieużyteczne) A my powinniśmy jeszcze wiedzieć, że Kościół to coś więcej, niż ustrój. Kościół to ciało Chrystusa. To coś więcej niż tylko określona liczba różnych członków. Tak jak u człowieka: ludzka osoba to także nie tylko oczy + ręce + nogi + reszta organów ludzkiego ciała. Same, poszczególne członki jeszcze nie tworzą ludzkiego

ciała. Ono jest dopiero wówczas, kiedy poszczególne członki są połączone w szczególny, harmonijny sposób, kiedy podlegają jednej woli oraz sile wyższej niż ich własna. Biblia mówi o tym na początku: *i tchnął w jego nozdrza dech życia*. Podobnie jest z Kościołem. To nie jest tylko suma pojedynczych członków, ale jest on tam, gdzie pojedynczy członkowie są złączeni obecnością tej szczególnej Osoby, która, jedna jedyna, jednoczy i łączy w organizm, który jest żywy!

I tak powstaje specyficzna, zaskakująca, nie zawsze dla naszych zmysłów zrozumiała rzeczywistość Chrystusowego Kościoła. Kościół, którego właściwym ciałem jest sam Chrystus! Chrystus jest w Kościele, Kościół jest w Chrystusie. Nie tłum, zgromadzenie jednostek, ale świętych obcowanie. Kościół, który w widocznej społeczności jest nie jednomyślny a mimo to nie do zastąpienia.

Oczywiście ciężko odpowiedzieć na pytanie po co jest tyle Kościołów. Może by było lepiej gdyby był tylko jeden, z jedną godną zaufania nauką. W żadnej sferze życia nie jest dobre, jeśli ktoś ma monopol i brak mu konkurencji. To zawsze przede wszystkim władza i wysoka pozycja prowadziła do tego, że Kościół dopuszczał się błędów i niesprawiedliwości. Jeśli dziś żyje obok siebie kilka kościołów, to to nie znaczy, że muszą działać wbrew sobie. Znacząca część tego, co Kościoły dzisiaj wyznają i czego nauczają jest podobna. Różnice polegają

zazwyczaj na odmiennym rozłożeniu akcentów. Zrozumiały podział Kościołów i dziś wywołuje szereg problemów, ale z drugiej strony świadczy o tym, jak bogata i różnorodna jest wiara chrześcijańska. A każdy może sobie znaleźć społeczność, która będzie mu bliska i gdzie znajdzie swój dom.

A teraz dochodzimy do podstawowego pytania. Gdzie, w tej różnorodności, naznaczonej wielką historyczną różnorodnością, jest taki Kościół? Odpowiedź brzmi: jest tutaj, na ziemi i dzisiaj. Mocno wierzę, że jest i tu w Zelowie, Kleszczowie, Bełchatowie, Łodzi, jest w naszych zborach Czeskobraterskiego Kościoła Ewangelickiego, który jesienią będzie wspominał 90. rocznicę swego powstania (w efekcie połączenia Kościołów reformowanego i luterańskiego), jest w pojedynczych zagranicznych zborach czeskich, słowackich i polskich rodaków, jest w innych Kościołach chrześcijańskich. Jest na całym świecie – na razie znacznie rozproszony z nadzieją, że kiedyś, w Ów Dzień, będzie chwalebnie zgromadzony. Wizja z Księgi Objawienia: *widziałem nowe niebo i nową ziemię, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły... , ale świątyni w niej nie wiedziałem – świątynią jest Pan Bóg wszechmogący i Baranek*. Przed nami jest naprawdę ciężkie i odpowiedzialne zadanie. Budowa domu duchowego, budowa świątyni Ducha Świętego. Bardzo ciężkie zadanie – chociaż materiału jest budowlanego mamy dostatek!

Tylko mnóstwo innych trosk, które nas od tego odciągają, tylko przeszkód jest bez liku. Mówi o tym nasz dzisiejszy tekst na zakończenie: „zmacniajże się a wykonaj to!”, „Zabierz się dzielnie do dzieła!” Posił się, nie bój się i pracuj! Nie chodzi o to, że cały Kościół zależy od tego, czy i co my będziemy robić. Dzięki Bogu Kościół jest założony lepiej i w pewniejszy sposób, i nie upadnie z powodu naszej gorliwości, czy jej braku, ani z powodu naszych cnót, czy błędów. Jest założony na dzieło, którego dokonał Jezus Chrystus – wykonał i nadal kona! Dzieło Chrystusa się wypełnia nawet, jeśli kościoły by opustoszały. I z kamienia tego wzbudzi proroków... Dzieło Chrystusa, ten Krzew winny, nie jest zagrożony, ale zagrożone są pojedyncze lato-rośle, jeśli nie trwają w Krzewie. I to się tyczy nas – jeśli o nas chodzi – jesteśmy zagrożeni!

Chodzi także o to, jak wypełnimy swe zadanie, czy damy się odstraszyć troskom i przeszkodom i przestaniemy się mocno trzymać Krzewu. Z pewnością będziemy sądeni także z uwagi na to, na ile dzielnie będziemy chronić to, co nam powierzono. Chronić swoją wolność w Chrystusie wobec państwa, narodu, polityki i całej reszty.

I poselstwo dzisiejszej niedzieli, które wraz z wami chcę uchwycić, jest upewnić się w przesłaniu, iż możemy dobrze pracować i żyć wówczas, gdy będziemy żyć w przekonaniu, że Kościół Chrystusa jest tu stale i nie zna granic, nie reformowany, rzymskokatolicki, luterański, zjednoczony

itd...., ale że jest Jego. I On, Głowa Kościoła, wzywa nas, byśmy go budowali. I może komuś wpadnie do głowy pytanie: czy ze względu na to ewangelik, chrześcijanin, musi chodzić do kościoła? Pewnie że nie musi. Ale wielu chodzi chętnie, bo uczestnictwo w nabożeństwach nie jest nudnym obowiązkiem, ale okazją do zaczerpnięcia siły na kolejne dni. Właśnie w kościele słyszymy na czym Bogu zależy i jak możemy to w swoim życiu realizować. Dzielimy się tu swoją wiarą, radością i nadzieją, możemy się dzielić z innymi także swoimi troskami i przykrościami. Razem się modlimy, śpiewamy i tworzymy wspólnotę świętych. Właśnie w tej społeczności mamy dostatek materiału do budowy. Więc budujcie! Miej się więc na baczności, gdyż Pan ciebie wybrał, abyś zbudował Mu dom na przybytek. A wybrał nas już poprzez fakt, że słyszymy Jego Słowo. Nie zniżajmy Jego Kościoła do ludzkiej organizacji; nie wymawiajmy się okolicznościami, nie uzależniamy dzieła Chrystusa od tego, czy nam się chce, czy nie chce. Nie starajmy się rozumieć rzeczy inaczej, niż tak, jak On je tłumaczył. Nie uważajmy za dobre to, czego On nie uważa za dobre. „Zmacniajże się” – posil się – Słowem, modlitwą nabożeństwem, którego nie opuszczajmy. I co więcej? – „zabierz się dzielnie do dzieła!” To nie znaczy nic innego jak prowadzić do tego samych siebie, swoje dzieci, wnuków, rodziny. Tak to przecież i Dawid rozumiał kiedy przekazywał to pouczenie Salomonowi. I tak, drogie siostry, drodzy bracia - bądźmy zdecydowani i działajmy.

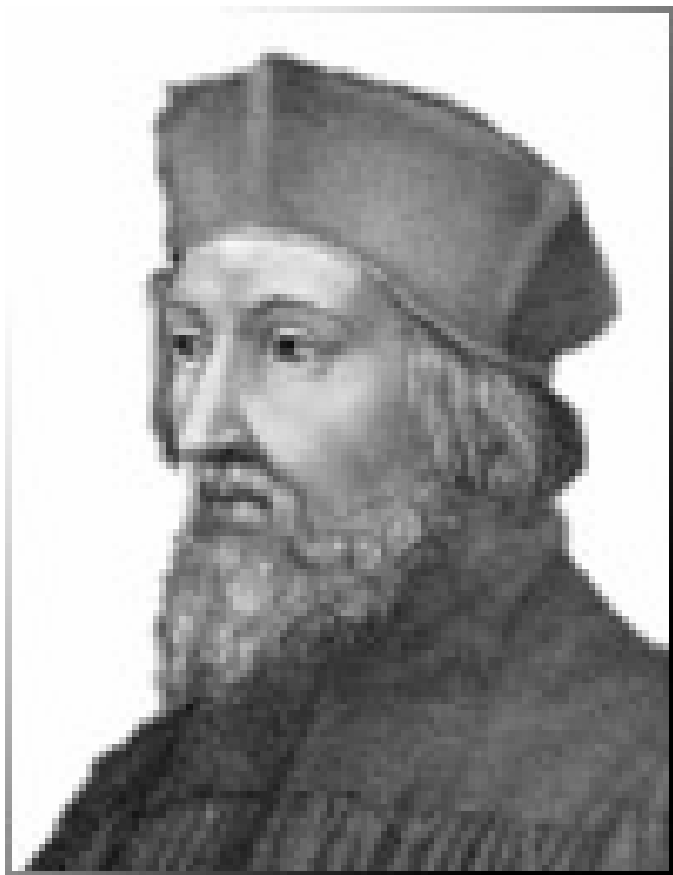
Mamy– każdy bez różnicy – przywilej budowania i tworzenia Kościoła Chrystusa. Niech Bóg dodaje nam siły, mądrości i cierpliwości a przede wszystkim błogosławieństwa.

Amen.

przekład x. J. Wiera Jelinek

*Gdy masz zły dzień,
pamiętaj o Jezusie.
Gdy nikt cię nie słucha,
pamiętaj o Jezusie.
Gdy chce ci się płakać,
pamiętaj o Jezusie.
Gdy jedynym twoim towarzyszem jest rozczarowanie,
pamiętaj o Jezusie.
Gdy strach stawia namiot
na twoim podwórzu,
gdy czai się śmierć,
gdy złość pali jak ogień,
gdy uginasz się pod ciężarem wstydu
- pamiętaj o Jezusie.*

Max Lucado



CYTATY Z PISM MISTRZA JANA HUSA

Jan Hus prosi Prażan, *aby nie zeszli z dróg prowadzących do życia wiecznego. A tą drogą jest czytanie Pana wszechmogącego i listów apostołskich i Starego Testamentu i żywotów świętych...*

dlatego wzywa ich, *aby chętnie chodzili na kazania, pilnie ich słuchali, aby je stosowali się do nich i tak poznawali siebie samych, a poprzez samopoznanie poznali swojego najmilszego Zbawiciela – ponieważ poznanie Boga jest najwyższą sprawiedliwością – Trwajcie na Bożej drodze.*

Napominam was dla samego najłaskawszego Jezusa, abyście się nawzajem kochali, rozłąmy wyplenili, o cześć Boga przede wszystkim zabiegali – stójcie, najmilsi, w poznanej prawdzie, która zwycięża nad wszystkim i siłę ma aż na wieki.

Zachowajcie ze wszystkimi przyjaciółmi wspomnienie o mnie i módlcie się, aby Bóg dał wytrwałość mnie i kochanemu bratu w Chrystusie.

Proszę cię, ze względu na Jezusa Chrystusa, abyś mnie nie naśladował w żadnej lekkomyślności. Wiesz, że, niestety, zanim zostałem księdzem – chętnie i często grywałem w szachy, czas marnowałem i wielokrotnie siebie i innych tą grą do gniewu nieszczęśliwie doprowadzałem... Boję się też, że jeśli nie naprawisz swojego życia porzucając strojne szaty i zbyteczne rzeczy, będziesz ciężko przez Pana pokarany, jak i ja, nieszczęsny, kochałem je, dawszy się zwodzić złymi zwyczajami ludzi, wśród których zostałem raniony duchem pychy.



...TEATRALNE PRZEDSTAWIENIE, W KTÓRYM NAJMNIJSI MOGLI BYĆ NAJWIĘKSZYMI...!

Data: 11 czerwca 2008. Godz. 09:30. Miejsce:
Muzeum nad kościołem.

Zaproszeni przez Przedszkole Edukacyjne naszej parafii przybyli wszyscy: grupy z dziewięciu różnych przedszkoli i szkół podstawowych... z rodzicami i nauczycielami. I oczywiście są też jurorzy, którego część stanowił również niżej podpisany... zupełnie z przodu. Zdyscyplinowana, kolorowa społeczność wypełnia salę... aby później, kiedy nadejdzie ten emocjonujący moment zaprezentować swoje umiejętności... pośrodku innej sztuki, w formie wielkich obrazów zdobi ściany tej charakterystycznej Sali... Jest się trochę zestresowanym... co też się tu będzie teraz działo...!

Kolorowe grupy z czasami dziwnymi figurami i przedmiotami... aktorzy pierwszych ról i figuranci czekają na swoją kolejność występu... Przepięknie i ciekawie ustrojony w srebrne korony... żółte garnitury z piór... niektórzy z wiankami we włosach... wesoło rozmawiając z dziewczynkami w togach i beretach... ptaszki i wiewiórki... duże żaby i myśliwi ze strzelbami... niedźwiedzie... wróżki z wielkimi szpiczastymi kapeluszami... Ale również rycerze, sztywni w swoich srebrnych zbrojach... odstrasząco uzbrojeni... Gotowi na to, aby wyswobodzić piękną pannę... Spójrz, tam są muzykanci...! Otaczają króla, odzianego w przepiękny płaszcz...!

Już są wszyscy! Bajkowy festyn...! Ze wstrzymanym tchem padają krytyczne spojrzenia po Sali, jak też ta, czy inna grupa sobie radzi...!

A sami aktorzy...? Każdy głośno odpowiada, ponieważ każdy zna rolę każdego... W sposób wyrafinowany, prawie niewidoczny, przekazywany jest mikrofon sobie nawzajem ...

Za pomocą prostej dekoracji publika (i sami aktorzy) przeniesieni są w odpowiednią atmosferę... Ponieważ papierowe lilie wodne na dużym jasnoniebieskim papierze z ruinami zamku w tle to jest fantastyczna dekoracja dla pięciu skaczących i śpiewających zielonych żab...! Zaskakujące jest to, że większość czasami przydługich monologów się rymuje(!), przy czym śpiew i taniec tworzą wspaniałe momenty...

Było wspaniale na szóstym festiwalu teatrzyków, zorganizowanym przez gospodarza - Przedszkole im. Jana Amosa Komeńskiego, z pastorem Mirosławem Jelinkiem jego dyrektorem.

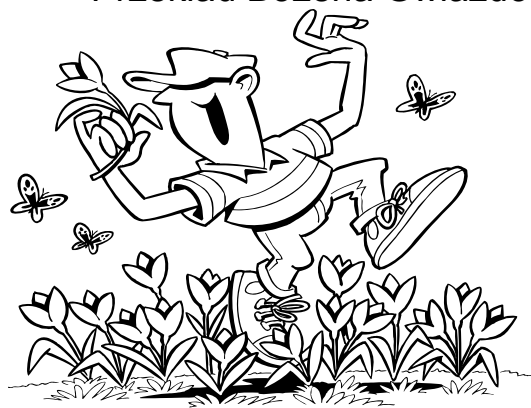
Oczywiście każdy otrzymał indywidualną nagrodę oraz dyplom. Były również nagrody grupowe dla każdej grupy...!

Komeński sam, jako znany pedagog... posiadałby na pewno głęboki respekt, tak jak my wszyscy, wobec pracy wszystkich tych Pań przedszkolank, które z niewyobrażalną cierpliwością, siłą przekonywania i dużą ilością dodatkowego czasu sprawiły, iż ten ranek stał się prawdziwym świętem...!

Szacunek dla wszystkich aktorów i reżyserów!

Arie Booman

Przekład Bożena Gwiazdowska



**Dzieje wiejskich
i małomiasteczkowych
wspólnot czesko-braterskich
i ewangelicko-reformowanych
w Zachodniej Polsce**

**PARAFIA EWANGELICKA
W JĘDRZYCHOWICACH
KOŁO WSCHOWY**

Ewangelicy w Jędrzychowicach, cz. 1

Jak wynika z dziejów kościoła w Siedlnicy koło Wschowy, świątynia w Jędrzychowicach należała, jako filia, do kościoła parafialnego w Kowalewie, a następnie do kościoła w Siedlnicy. Z wizytacji przeprowadzonej w 1670 r. wiadomo, że wioski te, pod względem kościelnym, należały do obszaru biskupstwa wrocławskiego i że były jednymi z pierwszych gmin na pograniczu, do których wprowadzono reformację Lutra. Kiedy to się stało, dokładnie nie wiadomo. Wg pastora Makowskiego, pierwszym kaznodzieją w Jędrzychowicach i Kowalewie był Johann Hennig, działający od 1576 do 1612 r. Właścicielem wymienionych dóbr był pierwotnie ród Kotwiczów, a później Korzbok-Zawadzkich. Jeden z przedstawicieli tej rodziny, Wojciech Zawadzki, miał w 1609 r. zabiegać o sprowadzenie do Jędrzychowic ministra braci czeskich, na co uzyskał wstępną zgodę podczas konwokacji w Ostrorogu.

Pod koniec pierwszej połowy XVII w. dawne dobra Kotwiczów przeszły w ręce należącej do Jednoty rodziny Mielęckich. Stali się oni panami Jędrzychowic Dolnych i części Kowalewa. Na podstawie adagium: *Cuius regio, eius religio*”, wprowadzili w przejętych

włościach swoje wyznanie, obsadzając stanowisko pastora duchownym braci czeskich. Kościół jędrzychowicki, który już od czasu wydania edyktu tolerancyjnego był jednym z miejsc ucieczki dla ewangelików z pobliskiego Śląska, od 1628 r. służył tamtejszym luteranom jako miejsce zgromadzeń i sprawowania dla nich sakramentów. Księgi metrykalne z lat 1640-1650 wykazują, że przeciętnie w ciągu roku odbywały się tam 92 chrzty i 30 ślubów, podczas gdy w normalnych warunkach liczby te wynosiły 39 i 9. W latach 1642-43 liczba chrztów była prawie czterokrotnie wyższa, bo wyniosła aż 141, natomiast w związek małżeńskie wstąpiło 61 par.

Dla luteran, dominujących w tej okolicy, kościół w Jędrzychowicach był najbliższą im świątynią, dlatego też nowo powołany proboszcz wypełniał swoje obowiązki także względem tej grupy ewangelików. Nie obyło się jednak bez nieporozumień i narastających obaw o sprawowanie służby Bożej z poszanowaniem dawnych zwyczajów. Mimo zapewnień ze strony administracji Dominium, zgodnie z którymi duchowny miał spełniać wszystkie posługi względem wyznawców luteranizmu, u ludności tej wprowadzenie nowych praktyk budziło żywy sprzeciw, prowadzący w efekcie do zaburzeń w życiu religijnym wspólnoty i osłabienia więzi z dworem.

Śląskie gminy protestanckie, korzystające w czasie wojny trzydziestoletniej z gościnności polskich monarchów i polskiej szlachty, po zakończeniu konfliktu często starały się wracać z powrotem. Na terenie Ziemi Wschowskiej punktem etapowym w wędrówce ewangelików była Szlichtyngowa, położona blisko granicy polsko – śląskiej. W kościele tamtejszym, zbudowanym w 1643

Świadectwo mojego życia

r., skupiła się liczna grupa wyznawców luteranizmu. Bezpośrednie sąsiedztwo z parafią w Jędrzychowicach sprawiło, że miejscowa gmina miała problem z przenikaniem się obu tradycji, a niekiedy wręcz zwracaniem się luteranów ku tradycji reformowanej. Potwierdzają to księgi kościelne, wskazujące nikłą początkowo liczbę ślubów i chrztów osób z innych miejscowości. W wyniku działań miejscowego duszpasterza, zaciekle zwalczającego parafię w Jędrzychowicach i nakłaniającego mieszkańców okolicznych wiosek do związania się z jego kościołem, proporcje zaczęły się z czasem zmieniać. Patronat wydał więc w tej sytuacji nakaz, aby każdy mieszkaniec Jędrzychowic, który swoje sprawy duchowe realizował w innym kościele, dopełnił ich także u duchownego jędrzychowickiego oraz uiścił należną za dane czynności kwotę.

W okresie kontreformacji położenie protestantów było szczególnie złe. Kościół katolicki próbował wszelkimi środkami nakłonić dysydentów do powrotu na swoje łono. W Jędrzychowicach i Kowalewie nie znaleziono jednak nikogo, kto chciałby dokonać konwersji. Skupiono się więc na fakcie, że oba kościoły powstały z fundacji katolickich. Rozpoczęto walkę, która już w XVII stuleciu postawiła przed patronami i pastorami szereg problemów, w tym konieczność podejmowania zabiegów w Trybunale Piotrkowskim i odwoływania się od niekorzystnych dla siebie rozstrzygnięć. Za czasów doszło nawet do tego, że kaznodzieja ze swoją rodziną musiał szukać schronienia na dworze Andrzeja Potworowskiego, dziedzica Jędrzychowic Górnych, miało bowiem dojść do zbrojnego najazdu, odebrania kościoła, pojmania pastora i osadzenia go w więzieniu. O tym, czy groźbę tę spełniono przekazy jednak milczą.

Cdn.

Dariusz Czwojdrak

Podobnie jak większość mieszkańców Polski, urodziłem się w rodzinie katolickiej. W tym duchu wychowywali mnie rodzice i dziadkowie. Przez wiele osób z mojego środowiska, już od wczesnych lat szkolnych, postrzegany byłem jako przyszyły duchowny lub zakonnik. W każdym bądź razie ktoś, kto będzie blisko związany z życiem kościoła i jego posługą.

Najwyraźniej Bóg miał jednak inne zdanie w tej kwestii. Już w wieku 13 lat rozpocząłem moje własne poszukiwania prawdy. Odwoływałem się w nich do różnych kultur i różnych religii. Od starożytnego Egiptu, przez kultury prekolumbijskie, po idee wyrosłe na gruncie Dalekiego Wschodu. Tym poświęciłem najwięcej czasu, energii i zaangażowania. Przez kilkanaście lat zgłębiałem tajniki technik medytacyjnych, ćwiczyłem jogę, byłem jej instruktorem, uczyłem się jak panować nad własnym ciałem i umysłem, kontaktowałem się z astralnymi bytami, odwoływałem do buddyzmu, hinduizmu, dżinizmu, taoizmu, konfucjonizmu, szamanizmu i wielu innych, w których miałem nadzieję odnaleźć szczęście.

Na marginesie wszystkich tych poczynań, zawsze dokuczała mi jednak myśl, że to nie wszystko. Że czegoś w tym brakuje. Kolejne próby zagłuszania tego głosu, na niewiele się zdawały. Poglębiające się oderwanie od realnego świata, eksperymenty ze środkami hulacynogennymi, nasilające się depresje, momentami zahaczające o próby samobójcze, podkreślały jedynie brak realnego oparcia i nicość wypełniającą moje serce.

Był to bardzo ciemny okres w moim życiu. I kiedy wydawało się, że już nic do-

brego się nie wydarzy, na mojej drodze stanął człowiek, który stopniowo odtworzył we mnie poczucie wartości i człowieczeństwa. Niektórzy klóciliby się zapewne, czy jego praca była dziełem Bóży. Dla wielu zapewne nie, ale dla mnie człowiek ten okazał się być nie tylko ratunkiem, ale i jedynym prawdziwym przyjacielem, jakiego miałem.

Przez kolejne lata wspólnie podążaliśmy ścieżką, którą hinduiści nazywają drogą wyrzeczenia. Rozpoczął się kolejny etap mojej podróży. Do spotkania z prawdziwym chrześcijaństwem było wówczas jeszcze bardzo daleko, ale przynajmniej istniało realne prawdopodobieństwo, że kiedyś do niego dojdzie. Istniało, bo nadal żyłem i nie zamierzałem przestać.

Bóg, w taki czy inny sposób, dawał mi o sobie znać, przekazując różne impulsy, sygnały, słowa lub ludzi. Już w 1980 lub 1981 r. trafiła do moich rąk niewielka książeczka, zawierająca Ewangelię wg Marka. Pamiętam, że zaczytywałem się w niej w każdej wolnej chwili. Niestety, nie była to jeszcze dla mnie prawda objawiona. Następny krok zrobiłem w maju 1982 r., po lekturze Ewangelii wg Jana. Na jej końcu wydawca zamieścił formę deklaracji noszącą tytuł „Moja decyzja”. Wystarczyło przeczytać i wpisać imię i nazwisko, potwierdzając tym swoją wiarę w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Nie byłem jeszcze gotów na opowiedzenie się po tej stronie, dlatego deklarację, na próbę, podpisałem ołówkiem. Można go bowiem wymazać bez większych problemów. A ja nadal chciałem sam o sobie decydować. Jedną z takich decyzji było zerwanie

wszelkich więzi z kościołem katolickim. Podejmując ją, miałem 17 lat.

W pierwszej połowie lat 80. pojawił się jeszcze jeden sygnał. Mój młodszy brat nawrócił się w Kościele Chrześcijan Baptystów we Wrocławiu. Możliwość obserwowania zmian, jakie w nim zachodziły oraz kontakt z ludźmi wierzącymi, powoli otwierały mnie na akceptację Bożego planu również wobec mojej osoby. Niczego nie przyśpieszałem i Bogu również nie pomagałem w tym, aby on przyśpieszył, ale głęboko zakorzeniona świadomość konieczności jakiejś zmiany i tego, że coś się wreszcie musi wydarzyć, towarzyszyła mi odtąd nieustannie.

Nadal ćwiczyłem jogę, prowadziłem zajęcia, studiowałem buddyjskie i hinduskie teksty, ale przestało mi to dawać satysfakcję. Coraz częściej penetrowałem natomiast protestanckie wspólnoty i kościoły, wiążąc się z nimi na dłużej lub krócej. Podglądając ich praktyki, starałem się zrozumieć w czym tkwi problem, który sprawia, że jest ich tak wiele. Brak wiedzy i doświadczenia na pewno mi w tym nie pomagały. Stanowiły jednak wyzwanie, któremu starałem się zaradzić, czytając Biblię i szukając potwierdzenia tego, co usłyszałem.

Studia, które zaowocowały zainteresowaniem się historią, kulturą i tradycją żydowską, stopniowo zastąpiły moją fascynację Dalekim Wschodem. Powoli przybliżały mnie także do Księgi Ksiąg i do jej Autora.

Cały ten proces ten trwał blisko 10 lat. Kiedy dobiegał końca, ja miałem ich już niemal 30. I właśnie wtedy Bóg przyśpieszył.

Najwyraźniej postanowił mnie „zwerbować” i nadać prawdziwy sens mojemu pogmatwanemu życiu. Skłamałbym jednak, gdybym powiedział, że nagle poczułem się bardziej bezpieczny. Było chyba nawet wręcz odwrotnie. Moja dotychczasowa sytuacja miała się nagle zmienić, a ja nie byłem do końca pewien, czy naprawdę tego chcę.

Wszystko wydarzyło się na przestrzeni kilku miesięcy, na przełomie 1991 i 1992 r. Jeden z moich znajomych wprowadził mnie w krąg osób nawróconych, które w tym właśnie okresie, zupełnie niezależnie od siebie, zjechały do Wschowy i tam zamieszkały. Minęło trochę czasu zanim w pełni przekonałem się do nich i tego, co mówiły o Bogu, ale ich gorliwość, prostota i liczne świadectwa ich wiary, nie mogły pozostawić mnie obojętnym na słowa, które coraz bardziej mnie dotykały.

Koniec końców, wiosną 1992 r. przyjąłem sercem i wyznałem ustami, że Jezus Chrystus jest moim zbawicielem. Lata zmagań, kroczenia własnymi drogami, poszukiwań, upadków i trwania przy fałszywych bogach, wydawały się znaleźć ostatecznie swój kres. Oto bowiem dane było mi stanąć pod krzyżem, lub jak ujął to jeden ze współczesnych ewangelistów, przejść po krzyżu na drugą stronę, ze śmierci do żywota.

Bardzo chciałem aby to uczucie radości płynącej z bliskości Boga, nie opuszczało mnie nigdy. Kontakt z innymi wierzącymi, możliwość wspólnego przeżywania i doświadczania Chrystusowej rzeczywistości sprawiały, że więzi między nami stawały się coraz silniejsze i pełniejsze.

Do wspólnoty dołączali nowi ludzie, którzy jeszcze bardziej rozniecali płomień naszej wiary. Wśród nich była również moja żona, z którą Bóg złączył nas w 1995 r.

Wydawało się, że nic nie jest w stanie wzruszyć fundamentów tej wspólnoty. Bóg wystawił ją jednak na próbę, której nie wytrzymała. Może byliśmy za młodzi, może zbyt dumni, a może jedno i drugie, ale kiedy uderzono w pasterza, owce się rozproszyły. Grzech, nie nazwany i ukryty pod korcem sprawił, że następne pojawiały się już bez problemu. Starając się z nimi walczyć, zyskałem jedynie status osoby zwiedzionej. Wspólnota, stale malejąca i nie chcąca przyznać się do swoich błędów, powoli zamykała się na wszystkich. W końcu stała się jedyńnozbawczą. Ja ustąpiłem z pola, nie mogąc już potem odnaleźć ani pokoju, ani radości, ani tej wiary, którą miałem na początku.

Przez siedem lat błądziłem jak w ciemnościach. Moja miłość do Boga oziębła. Próby związania się z którymkolwiek z kościołów działających w okolicy, mimo wzajemnej sympatii, skazane były na niepowodzenie. Miałem ściśnięte serce i nie chciałem już nikomu ufać. To była moja ciemna dolina, z której wybawić mógł mnie jedynie Bóg.

Z sobie tylko znanych względów, w 2001 r., Chrystus zwrócił moje myśli ku kościołowi ewangelicko-reformowanemu. Dla mnie jest to nadal jak tajemnica. Ponieważ jednak On zna mnie lepiej niż ja sam, więc wierzę i jestem pewien, że było i jest to najlepsze z możliwych związkań.

Pierwsze kontakty były bardzo ostrożne i ograniczały się jedynie do korespondencji. Potem miały miejsce wyjazdy do Żychlina i do Poznania, a w 2004 r. pierwsze spotkania z pastorstwem Jelinkami, Zelowskimi Dzwonkami i kościołem w Zelowie.

Przez cztery lata dojrzewała we mnie decyzja o związaniu się z zelowskim zbo-rem. Nie jest więc ona spontanicznym odruchem podyktowanym emocjami. Rozważałem i długo modliłem się pytając o to Boga, zanim zwróciłem się do Kolegium Kościelnego z oficjalną prośbą. Po jej wysłaniu, modliłem się prosząc o jej pozytywne rozpatrzenie. Teraz modlę się o to, abym mógł być dla zelowskiego Kościoła użyteczny.

Przez cztery lata Bóg ponownie uczył mnie podstaw życia z Nim i dla Niego. Przez ostatnich kilkanaście pokazywał mi moje braki i kruchość wszystkiego, co byłbym w stanie stworzyć o własnych siłach. Jestem mu za te lekcje wdzięczny, chociaż wiem, że czas mojej edukacji jeszcze się nie skończył. Wiem również, że żyjąc w diasporze, nie będę mógł na co dzień przebywać wśród tych, którzy przyjęli mnie jako brata w Chrystusie. Wierzę jednak, że Bóg znajdzie sposób, aby temu zaradzić i uczynić z tej niedogodności błogosławieństwo.

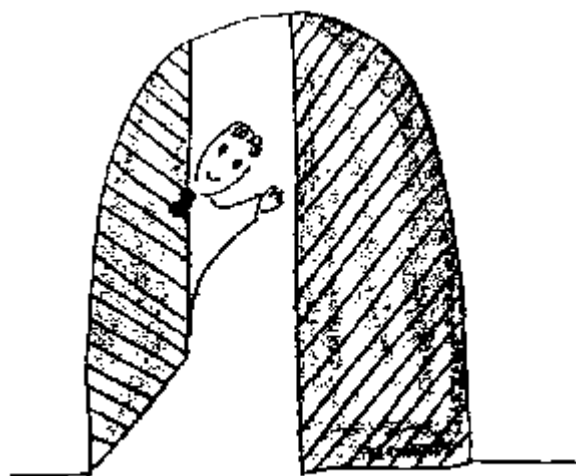
Jest w moim sercu ogromna radość, której źródłem jest Boże potwierdzenie. Jest to na pewno inna radość niż ta, przeżywana na początku lat 90. Bardziej świadoma, dojrzała i bardziej ugruntowana, ale też oszczędniejsza w środku wyrazu. Wyrosła z wiedzy, podkreślającej, że bez Chrystusa nie byłoby mnie w miejscu, w którym dane jest mi się obecnie znajdować. Ale aby wytrwać w Nim i w Jego

Słowie, potrzebny jest i Chrystus i Kościół, który, jako jego nowy członek, pragnę prosić o modlitwę.

Chciałbym z gorliwością i pokorą służyć Bogu i Braciom. Uczyć się pokory i ćwiczyć się w niej. Świadczyć o Chrystusie i jego miłości. Trwać w wierze i w posłuszeństwie. Ubogacać Kościół darami, które Bóg objawił, lub zechce objawić. Pragnę być ubogaczony przez Kościół, nauczany i błogosławiony. Wspierany i zachęcany. Pobudzany do służby i do modlitwy. Chcę być częścią Chrystusa i Jego ciała. Częścią Kościoła w Zelowie. Częścią Bożego Kościoła, jednak bez Waszej pomocy, będzie mi znacznie trudniej.

Niechaj dobry Bóg da mi czyste sumienie, abym mógł we wszystkim dobrze postępować, spełniać Jego wolę i czynić to, co miłe jest w Jego oczach, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

Dariusz Czwojdrak



...NAJPIERW WODA, RESZTA BĘDZIE PÓŹNIEJ...!

Pomysł na światowy diakonat.

...Wody płodowe...: Żyłeś w nich jeszcze przed twoim urodzeniem...

Woda chrztu...: Za jej pośrednictwem dostałeś się do Bożego serca... Formuje atrament kontraktu między różnymi stronami: Bóg, twoi rodzice i ty sam... Tak jak każda umowa, również i ta zawiera prawa i obowiązki. Ale o tym będziemy mówić innym razem.

A jak ważna jest woda dla nas. Porozmawiaj kiedyś z rolnikiem w czasie długiej suszy... W południowej Hiszpanii rolnicy modlą się w kościołach o deszcz...

A czy sami nie znamy podobnej historii ze Starego Testamentu...? Ale porozmawiaj też z nimi kiedy od dłuższego czasu pada deszcz... tak jak to u nas w Holandii czy Anglii często bywa... Kiedy ziemniaki pływają na polach... Kiedy grunt jest tak przemoczony, że jego uprawa za pomocą maszyn jest niemożliwa... Ale jaka ulga, kiedy na terenie pustynnym zbliżasz się do oazy...! Źródła z zimną, przejrzystą wodą...

W Biblii, zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie, woda przepływa dookoła jak okrągły drut. Zrozumiałe, ponieważ Biblia jest książką powstałą na Środkowym Wschodzie, terenie o maksymalnej suszy... gdzie pustynia szybko pozyskuje sobie teren... gdzie sezon deszczowy coraz bardziej się oddala... gdzie tu i tam od ostatniej kropli deszczu minęły już lata... Gdzie potrzeba coraz więcej wybitych źródeł ze słodką wodą... Tam rozgrywa się życie codzienne wokół studni i źródeł, tak jak i również w Afryce...

Studnia z wodą jest miejscem wspólnych spotkań... miejscem gdzie słyszysz nowinki... gdzie spotykasz obcych... gdzie pojone jest bydło... gdzie karawany w przerwach w długiej podróży piją swoje wielbłądy... gdzie Mojżesz spotkał swoją żonę Sypporę... gdzie Jezus rozmawiał z Samarytanką...

Każdego dnia mamy do czynienia z wodą. Pijemy ją... zmywamy w niej i gotujemy na niej... pływamy w niej... i po niej...

Bez wody nie urośnie absolutnie nic. Jednak obecnie jest coraz mniej wody zdatnej do użytku. Brany jest pod uwagę fakt, iż mogą być prowadzone regionalne wojny nie tylko o ostatnią kroplę ropy, ale również (przede wszystkim) o ostatnią kroplę zdatnej do użytku wody...! Już teraz na Środkowym Wschodzie są awantury o wodę... o czerpanie wody z górnego ujścia Eufratu i Tygrysu płynących przez Turcję... Napięcia wokół Izraela dotyczące zużycia wód Jordanu... co kwestionuje Syria, Liban oraz terytorium Palestyny...

Ale woda może być również uciążliwa: chronimy się przed nią... Rozkładamy parasole kiedy rzęście pada deszcz... Budujemy wały i tamy, aby nie zostać ofiarą powodzi... Przede wszystkim w sytuacji, gdzie, tak jak w Holandii, większa część powierzchni znajduje się poniżej poziomu morza...

Najczęściej nie stoisz przy tym bezczynnie, ale jeśli pozwolisz rzeczywiście oddziaływać w twoim życiu prawdziwemu znaczeniu wody, to się tym zadziwisz i nad tym zadumasz!

Woda w czasie powodzi może oznaczać śmierć... Ale może ci również uratować życie... W ten sposób więc woda ma do czynienia z życiem i śmiercią... z niszczącą siłą... ale również z siłą budzącą do życia w twoim życiu... z twoim strachem i z twoimi pragnieniami...

Ale jaki ma to wszystko związek z diakonatem w naszym Kościele...?

Już wcześniej wyjaśniałem wam, jakie są kierunki diakonii i co one mogą dla naszego Kościoła oznaczać... Jakie obowiązki i odpowiedzialności spadają na nas w stosunku do naszych najbliższych... naszych współtowarzyszy... tych w pobliżu i daleko... również tych ciągnących z lewa na prawo na twoim ekranie telewizyjnym... uciekinierów przed wojną i przemocą... ale również przed siłami natury takimi jak powódzie. Dla nas, tu w centralnej Polsce niezrozumiałymi... ale w Birmie, Bangladeszu i Indonezji znowu widzą jak ich dobytek odplywa...

Często są to obszary, gdzie ludzie żyją na pograniczu ubóstwa... gdzie ludzie nauczyli się być zadowoleni z tego, co posiadają... bez luksusów... Którzy zajęci są życiem danym dniem... przeżyciem...

Carla i ja widzieliśmy i przeżywaliśmy to w Tajlandii...”Bez zmartwień na jutro, ponieważ każdy dzień zawiera już sam w sobie wystarczająco zła...”

To są również często te obszary gdzie chrześcijanie mają ciężko - pod naciskiem innych religii świata, takich jak Buddyzm czy Islam...

Podzieliliśmy diakonijny aspekt w naszym Kościele na trzy poziomy:

Naszą własną wspólnotę parafialną, gdzie wizja na odbudowę zboru oraz reagowanie na wiele zmian i innych spojrzeń na płaszczyźnie socjalno – teologicznej, które przybywają do nas z Zachodu oraz za pośrednictwem telewizji i prasy musi zostać dobrze określona...

Tu oczywiście możesz utknąć w finansowych problemach... planach przebudowy... projektach itp., itd... Ma to mało wspólnego z dziedziną diakonijną, gdzie kościelne kierownictwo jest za to odpowiedzialne.

W międzyczasie ciągle zmniejsza się liczba odwiedzających kościoł... i pozostaje się przy ważnych zebraniach zborowych, niezatrzymywane poważne apele, prosta droga... i dwudziestu obecnych, którzy najczęściej nie są na bieżąco, musi zdecydować w imieniu o wiele większej grupy... Ta grupa na zmianę krytykuje demokratycznie podjęte decyzje... lub pozostaje obojętna względem nich... przez co to uczucie „wspólna leżenie” u wielu już od dawna nie istnieje...!

Krytykowanie jest dobre, ale proszę o bardziej budującą krytykę...! Bycie członkiem jakiejś organizacji, również kościelnej, niesie ze sobą konsekwencje... obowiązki... wymaga wsparcia inicjatyw, w których Kościół wychodzi na zewnątrz... więc powinno być niemożliwe żeby autokar na 50 osób odjeżdżał tylko z 16... jedynie dzwonkarzami, którzy jadą na wcześniej zaplanowane koncerty do Czech...!

Przecież nie bez potrzeby w księdze Dziejów Apostolskich, w czasach pierwszego zboru, szybko wprowadzono diakonię...!

Również w naszym zborze jest wiele cichych potrzeb... W takich przypadkach nasz Kościół może funkcjonować jako socjalna służba i może wypełniać dziury, które nie jest w stanie załatać służba gminna. Nasza wspólnota kościelna w regionie i ściśle współpracująca z naszą siostrzaną wspólnotą nawet działająca na płaszczyźnie narodowej.

Myślę tu o ścisłej współpracy, przy czym wspierane byłyby wewnętrzne i zewnętrzne projekty naszego kościoła w Polsce...!

Światowy diakonat.

Tutaj patrzymy ponad granicami i wspieramy projekty na całym świecie, patrzymy na nie pod względem ważności biorąc udział w praktycznych małych projektach siostrzanej wspólnoty np. w Afryce.

Czy też wyślemy osobę lub małżeństwo w imieniu Kościoła w Polsce z misją.

Lub też sami znajdziemy coś, co będzie wymagało naszej pomocy i wsparcia wśród programów międzynarodowych organizacji kościelnych.

A może zaadoptujemy dziecko, przez co czerpać będzie z tego korzyści cała rodzina a czasami nawet wioska... W ten sposób możemy konkretnie coś znaczyć jako Kościół.

A może zaadoptujemy studenta teologii, który mógłby studiować w Warszawie...

Widzicie, możliwości aż nadto! Nie wymaga to poświęceń, to mogłaby spokojnie zrobić nasza wspólnota kościelna...!

Wróćmy do wody.

Są międzykościelne organizacje, które zajmują się wybijaniem studni. Czysta woda pitna, która najczęściej znajduje się nie tak głęboko pod powierzchnią i którą można pozyskać przez wykopanie dziury i zainstalowanie w niej pompy... koszty tego są zaskakująco niskie.

Fantastycznie jest zobaczyć co to oznacza dla miejscowej społeczności: choroby znikają szybko wyparte. Śmiertelność niemowląt i ludzi spada. Kobiety, do których obowiązków należy transportowanie wody z dalekich odległości, mają teraz nawet kilka razy dziennie więcej czasu dla swoich dzieci. Ziemia daje więcej plonów przez sztuczne nawadnianie.

Więc najpierw woda... a reszta przyjdzie...!

Tak więc po raz kolejny okazuje się, że człowiek nie może się obejść bez wiekowych czterech żywiołów na ziemi. Cegieł, za pomocą których Bóg stworzył ziemię:

Ogień...Woda... Powietrze... Ziemia.

Do nas należy troskliwe obchodzenie się z nim... i czynienie dobra za ich pośrednictwem...!

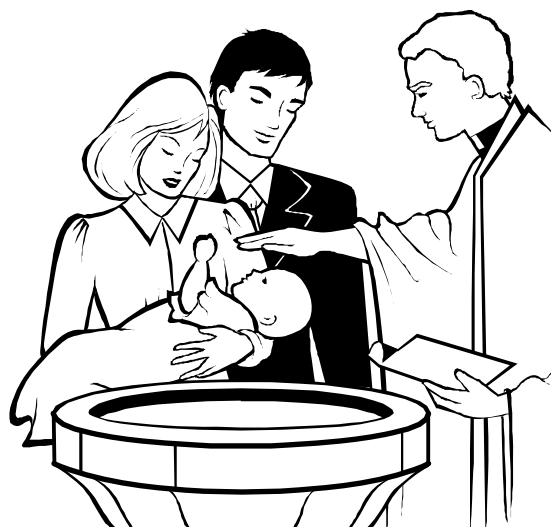
Spoczywa tu na nas - jako na Kościele - duża odpowiedzialność... z elementem wyposażenia: Diakonatem...

To i tamto wypłynie znowu wczesną jesienią, kiedy w Europie obchodzona będzie Niedziela Diakonii! Mam nadzieję, że ten temat pojawi się również na jednym z nadchodzących zgromadzeń członków zboru. Naturalnie nasze Kolegium powinno spróbować podać jakiś wniosek...

Czekamy na reakcję! Ale dziękuję:... wodą ugasisz najgorętszy ogień...!

Arie Booman

Przekład Bożena Gwiazdowska



Rozbitek

Dryfuje moja łódź
Po wielkim oceanie
Od kilku dni z pragnienia
Umieram mój Zbawco i Panie.

Jaki świat Twój piękny
Potężny jak morze
Umiera rozbitek z pragnie-
nia,
Lecz napić się nie może.

Wśród fal oceanu
Wyciągam swoje dłonie
Błagają o deszcz z nieba,
By zwilżył me usta spra-
gnione.

To wszystko, co stworzyłeś
Jest w mocy dokonane.
O ile będziesz chciał
To wody czystej dostanę.

Może nadejdzie chwila
Zobaczę ład tak drogi
Powitam ziemię kochaną
Stanę na niej na nogi.

Bohdan Wnuk

Droga do gwiazd

Rozjaśnia niebo nocą
Olbrzymia ilość gwiazd.
Błyskają i mrugają,
Jak okna wielkich miast.
Gdy stoisz, gdzieś na polu,
Wpatrujesz się w ten blask
To pomyśl, z biciem serca,
Że gdzieś tę jedną masz.

Myślałeś kiedyś o tym,
Jak szybko leci czas?
Czy zdążysz wszystko
zrobić
Tak mało czasu masz.
Twój włos pokryty szadzią,
Młodości umknął czas.
Przychodzi twoja chwila
Byś uniósł się do gwiazd.
Polecisz mleczną drogą,
Zostawisz innym czas.
W rozpaczy różne serca
A przede wszystkim nas.

Bohdan Wnuk

„The Southminster Ringers”

znów w Polsce!!!!

W 1992 oraz 1998 roku gościliśmy zespół „The Southminster Ringers” wraz z jego ówczesnym dyrygentem, pastorem ds. muzyki Thomasem C. Flynnem. Znowu nadarza się okazja, by uczestniczyć w podobnie zachwycającym wydarzeniu. Zespół na początku lipca rusza w swoje 28. tournée po Europie. Ale w pierw garść informacji ogólnych.

Zespół został założony w 1969 roku przez wspomnianego pastora Thomasa C. Flyna. W 1976 zespół rozpoczął stosowanie szkockich kiltów jako swój strój koncertowy – na pamiątkę założycieli Kościoła, którzy przybyli tam z Ewangelicko-Reformowanego Kościoła w Szkocji. Obecnie na zespół składa się 19 gimnazjalistów – członków Kościoła Presbiteriańskiego w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych. Ćwiczą po dwie godziny w tygodniu, często koncertują w regionie i regularnie usługują podczas nabożeństw.

W międzyczasie rozrósł się zestaw używanych instrumentów z trzech do pięciu oktaf dzwonek.

Zespół „The Southminster Ringers” prezentuje różnorodny repertuar, zarówno klasyczne, jak i popularne melodie, pieśni ludowe i okazjonalne. Koncertują dla kościołów, szkół, rządów i pozarządowych organizacji non-profit.

Grają na nabożeństwach i innych zgromadzeniach religijnych, benefisach, imprezach kulturalnych i charytatywnych.

Ringersi wielokrotnie występowali w amerykańskiej telewizji, czterokrotnie grali na oficjalne zaproszenie w Białym Domu, byli także muzycznymi gośćmi w Pennsylvania Governor’s Mansion. Wielokrotnie uczestniczyli w kilkutygodniowych tournée w Stanach Zjednoczonych i 28 krajach Europy.

Polskę odwiedzili w tym czasie już dwukrotnie – w roku 1992 i 1998. Koncertowali wówczas w Łodzi, Bełchatowie i właśnie w Żelowie (gdzie stali się zespołem-matką zespołu „Żelowskie Dzwonki Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Żelowie” działającego od 1999 roku). Te same miejsca chcą odwiedzić w roku 2008. Będzie ich można usłyszeć:

- w Bełchatowie w kościele rzymskokatolicki przy al. Kard. Wyszyńskiego 44 wystąpią w piątek 11. lipca o godz. 19.00, gdzie zagrają na rzecz Hospicjum
- w Filharmonii Łódzkiej w sobotę 12. lipca o godz. 19.00 – na rzecz filharmonii;
- w kościele ewangelicko-reformowanym w Żelowie w niedzielę 13. lipca: w trakcie ранego nabożeństwa oraz o godz. 16.00 podczas koncertu.



W ramach

DNI KULTURY CZESKIEJ W POLSCE

w Żelowie w sobotę 19. lipca odbędzie się:

o godz. 19.00 – uroczyste otwarcie Dni Kultury Czeskich w Polsce i **koncert w wykonaniu kapeli BAOBAB** z Brna; w namiocie.

w niedzielę 20. lipca odbędą się:

godz. 12.00 - **koncert muzyki poważnej z doby Jana Amosa Komeńskiego**; w kościele

- **odsłonięcie tablicy** poświęconej nauczycielowi narodów, Janowi Amosowi Komeńskiemu; w kościele

- **koncert** znanej piosenkarki czeskiej **Evy Herychovej** z Pragi – rozpoczęcie o godz. 14.30; w namiocie.

- **wystawa fotografii amatorskiej** – dzieł nadesłanych na międzynarodowy konkurs **Rosa exularia**.

W roku 2008 mija 380. rocznica przybycia Jana Amosa Komeńskiego do Leszna. Data ta oraz osoba stały się symbolem czeskiego uchodźstwa religijnego. Parafia Ewangelicko-Reformowana w Żelowie i Stowarzyszenie Exulant pragnąc przypomnieć tę datę ogłosiły dwa lata temu wspólną wystawę fotograficzną.

Zdjęcia miały uchwycić temat główny: **Uchodźstwo religijne z ziem czeskich w świat i w świecie**. (na emporach kościoła)



Kącik Zamyślenia

Myśli Kosorina

Kiedy nie pozwalamy Bogu, by nas prowadził, czujemy potrzebę skracania sobie drogi.

*Jeśli w swym wnętrzu postanowisz grzeszyć,
na pewno będziesz potrafił to zrobić,
jeśli postanowisz być święty
– Bóg sobie z tym da radę.*

Niektórzy chrześcijanie wyglądają tak, jakby stali się wzorcem dla Pana Boga – powiedzcie im, że Bóg już sobie o nich wyobrazenie zrobił!

Starasz się budzić śpiących - czy to znaczy, że jesteś gotowy czuwać, kiedy inni pójdą spać?

Bóg nie dokonuje cudów, kiedy człowiekowi nie chce się pracować.

Kulinarny kącik nie tylko Koła Kobiet :)

Sałatka z GYROS

1. warstwa - 1 duża pierś z kurczaka podsmażyć pokrojoną w kostkę obsypać przyprawą Gyros
2. warstwa - 4 cebule pokrojone w kostkę
3. warstwa - 4 ogórki kwaszone lub konserwowe pokrojone w kostkę
4. warstwa - puszka kukurydzy
5. warstwa - posmarować majonezem Motyl
6. warstwa - polać ketchupem
7. warstwa - kapusta pekińska pokrojona
8. warstwa - posmarować majonezem
9. warstwa - polać lekko ketchupem na koniec obsypać wegetą

Smacznego!

Kochanym jubilatom,

którzy ukończyli 50. rocznicę urodzin oraz
wszystkim pozostałym

Najlepsze życzenia!

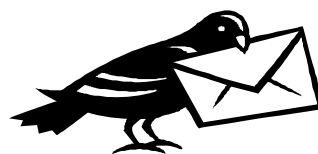
*Rozkoszuj się Panem,
a da ci, czego sobie życzy serce twoje*

- 3. lipca – Irena Pospiszył
- 15. lipca – Henryk Pospiszył
- 16. lipca – Marta Jersak
- 20. lipca – Ksenia Jelinek
- 20. lipca – Janusz Matejka
- 23. lipca - Elżbieta Retelewska
- 23. lipca – T. Grażyna Buresz
- 24. lipca – Irena Wnuk
- 25. lipca – Mirosław Jańczyk



- 1. sierpnia – Jerzy Pospiszył
- 1. sierpnia – Jan Jersak
- 6. sierpnia – Rozalia Owczarek
- 11. sierpnia – Ryszard Fliegner
- 12. sierpnia – Mirosława Jersak
- 13. sierpień – prof. Rafał Leszczyński
- 14. sierpnia – Józef Andersz
- 15. sierpnia – Wiera Sęk
- 17. sierpnia – Helena Pospiszył
- 18. sierpnia – Lena Pospiszył
- 20. sierpnia – Jarosław Jersak
- 23. sierpnia – Anna Jersak
- 26. sierpnia – Janina Prowaźnik
- 26. sierpnia – Wanda Jańczyk
- 26. sierpnia – Karol Cz. Nowak
- 28. sierpnia – Matys Henryk

***Najserdeczniejsze życzenia
Bożego błogosławieństwa!***



Oto lista osób, które w okresie od 3. do 25. czerwca 2008 przekazały dar serca:

Ofiara na renowację ławek:

Sienkiewicz Daniela
Stanisławska Janina
(Łącznie wpłacono 200,00 złotych)

Ofiary na Nowiny Zelowskie:

Chruścielska Anna
(Łącznie wpłacono 30,00 złotych)

**Bogu niech będą dzięki
za niewysłowiony dar Jego. II Kor. 9,15**

Tydzień Ewangelizacyjny Zelów 2008

„Nie boj się!”

Wstępny program

Niedzielne nabożeństwa

20 lipca – **Święto Kościoła w Środku Polski** –

10.00 – w namiocie - **nabożeństwo z Wieczerną Pańską**, prowadzenie ks. Jan Ciešlar i ks. Mirosław Jelinek, kazanie – ks. bp Marek Izdebski,
Szkółka niedzielna dla dzieci

po nabożeństwie – w kościele - **oratorium słowno-muzyczne**

i akt odsłonięcia tablicy J. Amosa Komeńskiego (na pamiątkę 380-lecia przybycia tysięcy braci czeskich z J. Amosem Komeńskim do Polski)

13.15 obiad (bigos w cenie 5 zł), równoległe kawiarenka,

od 14.00 - w namiocie - **prezentacja etiud artystycznych;**

godz. 14.30 -16.30 namiot: **Koncert z Newsem** w wykonaniu czeskiej piosenkarki Evy Henychovej połączony ze zwiastowaniem ks. Grzegorza Giemzy,

gry i zabawy dla dzieci w trakcie zwiastowań Słowa Bożego.

27. lipca - Końcowe nabożeństwo z Wieczerną Pańską o godz. 10.00 - kazanie Lothar von Seltmann

W dni powszednie:

Śpiew – godz. 8.45 – 9.15

Wykład - godz. 9.15 – 10.00 – prowadzi ks. Roman Pracki na temat „**nie bój się!**”:

1. powołania,
2. odpowiedzialności
3. prawdy
4. miłości
5. krzyża
6. świętości

Dyskusja w grupach – godz. 10.00 – 11.00

Warsztaty (Dla zarejestrowanych w ramach TEZe wstęp wolny; poza tym warsztaty są płatne; ilość miejsc ograniczona) – do południa w godz. 10.00 – 13.00, a po południu w godz. 15.00 -17.00:

- **Klowning** – prowadzi specjalista z USA
- **Skeczbord** – prowadzi specjalista z Niemiec
- **Warsztaty pantomimy** – poprowadzi specjalista z Polski
- **Małe formy uliczne** – poprowadzi specjalista z Polski

Seminaria - godz. 16.30 – 17.30 poprowadzą dr Joanna Koleff-Pracka (pon. - środa) i Lothar von Seltmann (czwartek-sobota).

Tematy kolejno:

1. *Boję się być sobą w kościele - chrześcijaństwo a problem homoseksualizmu.*
2. *Boję się, że nie sprostim - etyka chrześcijańska contra etyka życia codziennego.*
3. *Boję się niechcianego życia - aborcja - akt wyzwolenia czy morderstwo?*
4. *Nie bój się – jako chrześcijanin - w stresach dnia codziennego*
5. *Nie bój się – jako chrześcijanin - wypełniając zadanie swego Pana*
6. *Nie bój się – jako chrześcijanin - gdy wiatr*

Koncert z Newsem godz. 19.00 (poniedziałek - sobota) - w programie koncert gościa wieczoru, świadectwo i zwiastowanie - ks. Grzegorza Giemzy

Gościnnie wystąpią:

1. *Lostenfound*
2. *Schola Laudate Dominum*
3. Andrzej Tranda
4. *Zelowskie Dzwonki*
5. Zespół "E.M."
6. zespół ze Zgierza

Specjalnie dla rodziców,

którzy będą chcieli uczestniczyć w Tygodniu Ewangelizacyjnym, a ich pociechy im na to za bardzo nie pozwalają, oferujemy program dla dzieci. W niedzielę:

- podczas zwiastowania w trakcie nabożeństw (Szkółka Niedzielna)
- dodatkowo w pierwszą niedzielę 14:30 - 16:00 dla dzieci (4-12.r.ż)

A w dni powszednie w godzinach:

10:00 - 12:45, 16:30 - 17:30, 19:00 - 20:30.

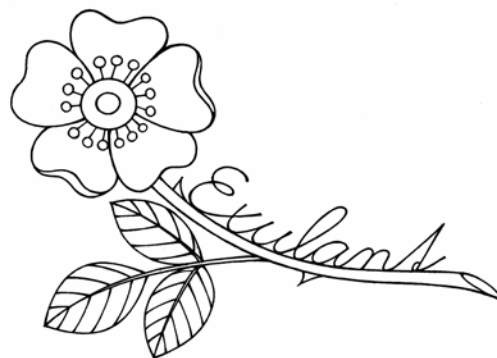
Koszty: stawka podstawowa uczestnictwa w TE - 250zł (do 12 r.ż. 170 zł)

Dla osób potrzebujących wsparcia finansowego będzie przygotowana oferta „Daj dzieciom nadzieję”, która polegać będzie na zebraniu funduszy z różnych źródeł i późniejszej pomocy przy pokrywaniu kosztów pobytu na TE.

Dla osób niezarejestrowanych warsztaty są płatne (patrz jw.).

Na wykłady, dyskusje, seminaria, Koncerty z Newsem wstęp wolny

**DO ZOBACZENIA
NA
TE Zelów 2008!**



Konferencje s mezinárodní účastí

Exulant Jan Amos Komenský

k 380. výročí odchodu Českých bratří a Jana Amose Komenského do zahraničního exilu pod záštitou hejtmana Libereckého kraje
19. – 21. září 2008, Janské Lázně
pořádá

Exulant,

občanské sdružení Praha
společně s

Evangelische Brüder-Unität, Herrnhut,
Německo

Místo konání: Lázeňský dům ČCE Sola fide čp.14,
542 25 Janské Lázně, t/fax.: 499 875 425

solafide@mbox.vol.cz;

Euroregion Nisa - Česko, Polsko, Německo

V programu:

1. **PhDr. Edita Štěříková**, BRD: O českých a moravských pobělohorských exulantech
 2. **ThDr. Daniel Herman**, Praha: Působení J.A.K. z pohledu katolických bratří
 3. **Dr. Dietrich Meyer**, Ochranov, BRD: Exulant Šimon Bohumil Turnovský (Simeon Theofilus Turnovski)
 4. **PhDr. Marta Bečková**, Praha: Český pobělohorský exil v Polsku
 5. **Mgr. Ondřej Macek**, Praha: První okamžiky rekatolizace, reformační církve vstupuje do skrytu
 6. **prof. ThDr. Igor Kišš**, Kom. univ. Bratislava, Slovensko: Komenského představy o jednotě Evropy a světa
- Vyhlášení výsledků fotosoutěže „Rosa exularia“**
a předání ceny, koncerty, a veřejná Valná hromada
V neděli - Polní bohoslužba pod širým nebem –
f. Vera Jelinkova a f. Miroslav Jelinek,
Návštěva Muzea v Žaclěři

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

Nabożeństwa niedzielne rozpoczynają się o godz. 10.00. Po nabożeństwach niedzielnych zapraszamy na **filizankę herbaty**.

Studium biblijne odbywa się w czwartki o godz. 17.00. Od lipca będziemy przybliżać sobie treść II Księgi Samuelowej.

Podczas **nabożeństwa połączonego z pamiątką Mistrza Jana Husa** w niedzielę 6. lipca nabożeństwo poprowadzi stud. teologii Łukasz Skurzyński.

W lipcu gościć będziemy **zespół dzwonkarski z Pittsburga „Southminster Ringers”**, który będzie można usłyszeć:

- w piątek 11. lipca o godz. 19.00 w kościele rzymskokatolickim przy al. Kard. Wyszyńskiego 44 w Bełchatowie – na rzecz Hospicjum,
- w sobotę 12. lipca o godz. 19.00 w Filharmonii Łódzkiej – na rzecz Filharmonii;
- w niedzielę 13. lipca w trakcie rannego nabożeństwa oraz o godz. 16.00 podczas koncertu w kościele ewangelicko-reformowanym Zelowie;
- w poniedziałek 14. lipca o g. 18.00 w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie.

Ewangelicy reformowani dla mediów ogólnopolskich:

03. sierpnia – **retransmisja nabożeństwa** nagrywanego podczas TE w Zelowie 20.07.'08); Polskie Radio Program II, godz. 8.00 (niedziela);

7. lipca i 23 sierpnia – audycje z cyklu „**10 minut o Kościele**” – Polskie Radio Program I; godz. 21.48 (sobota);

9. sierpnia - Program cyklu: "**Pięć minut nad Biblią**"; Polskie Radio Program II, godz. 7.40, (sobota);

15. lipca – **film** o Diakonii Kościoła w TVP 2 o godz. 7.20 oraz w Telewizji Polonia o godz. 9.00 i 17.40 (wtorek).

W dniach 18-29. sierpnia gościć będziemy studentki bohemistyki z Czech – wolontariuszki, które chcą umożliwić zainteresowanym **konwersację w języku czeskim**, zabawy z dziećmi, spotkania z młodzieżą, naukę współczesnych pieśni młodzieżowych i inne.

Wszystkich, którzy mają zamiar wziąć udział w proponowanych przez nie zajęciach, prosimy ze względów organizacyjnych o wpisanie się na listę chętnych wyłożoną w kościele, lub zgłoszenie się w inny sposób (podając imię, nazwisko i wiek) – **do 28. lipca**.

Niewielkie zainteresowanie uniemożliwi realizację tego przedsięwzięcia.

W dniach 20-27. lipca odbywać się u nas będzie drugi w centralnej Polsce **Tydzień Ewangelizacyjny**. Szczegóły na str. 20-21.

Nabożeństwo w niedzielę 20. lipca w ramach **Święta Kościoła w Środku Polski** i TE Zelów 2008 gościć będziemy siostry i braci ze zborów ewangelicko-reformowanych i ewangelicko-anglikańskich z całej środkowej Polski. Nabożeństwo to będzie połączone z **sakramentem Wieczery Pańskiej**.

Nabożeństwo na zakończenie tego Tygodnia – w niedzielę 29. lipca rozpocznie się o godz. 10.00 i również będzie połączone z **sakramentem Wieczery Pańskiej**.

By dobrze **przygotować TE Ze 2008** potrzeba,

1. miejsc noclegowych dla uczestników Tygodnia z zewnątrz,
2. pomocy przy montażu i demontażu namiotu,
3. pomocy przy przygotowaniu posiłków,
4. pomocy przy obsłudze kawiarenki,
5. pieczenia ciast do kawiarenki (prosimy zapisywać się na listę),
6. ochotników do nocnej służby ochroniarskiej,
7. ochotników do pomocowej służby technicznej,
8. i służby medycznej.

Ochotników do pomocy prosimy o jak najszybszy kontakt w kancelarii zboru.

Nabożeństwo rozpoczynające rok szkolny odbędzie się 31. sierpnia.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołane przez Kolegium Kościelne na 22. czerwca uchwaliło:

1. rozpoczęcie inwestycji w domu parafialnym,
2. zaciągnięcie kredytu krótkoterminowego w kwocie 250.000 zł na budowę pasażu handlowego na terenie domu parafialnego,
3. sprzedaż działek w Orzeszkowie na zwrot tego kredytu;
4. tekst na tablicę upamiętniającą Nauczyciela Narodów Jana Amosa Komeńskiego, jaka zostanie odsłonięta w kościele w niedzielę 20. lipca br.

Pastorowie będą na **urlopie** w dniach 29.07 – 14.08.

Praktyki studenckie w naszym zborze odbywać będzie studentka V roku teologii Ewa Jelinek.

TRZYDZIESTA SZÓSTA BROUČKOVA LEKCJA CZESKIEGO

Kontynuujemy lekturę książki „Broučci” ks. Jana Karafiata

"To ona stůně," ŧeptal kmotřiček a tatůnek ŧel aŧ k samým dveřim a pozvolna zaklepal. - "I jen dál!" ozvalo se zevnitř. Tatůnek otevřel, a tu leŧela Janinka na lůŧku a mĕla hlavu zavázanou. "Vŧdyť jsem si myslĕla, ŧe to jste vy. Vítám vás. Milý Broučku, já ŧůňu." Ale milý Brouček se dal do pláče. - "I neplač, Broučku! Vŧdyť já neumřu. Myslím, ŧe se toho jeŧtĕ dočkám, ŧe tě Pán Bůh naučí poslouchat." A přitom Janinka Broučka pohladila. - "Byla bych včĕra zas přiŧla, ale bolela mĕ hlava, aŧ jsem musĕla ulehnout. Ale nic neplač, to nic není!" A Brouček už neplakal. "My dnes poletíme, kam tatůnek letĕl s vaŧim tatůnkem oknem." - "Tak? Ale to už musíte letĕt, abyste nepřiletĕli pozdĕ. A pěknĕ poslouvej ! Vŧak tě Pán Bůh naučí."

A letĕli. Slunko už bylo u samĕho západu, a tak honem přes potok, přes vrch, vedle lesa, vinicemi dolů, kolem mĕsta. Tam za mĕstem v krásné zahradĕ u cesty stál veliký krásný dům, okna náramně veliká a dveře jeŧtĕ mnohem vĕtŧí. A ta okna byla plná ŧvĕtla, a ty dveře byly dokořán otevřeny, a do tĕch dveřim vcházeli pořád lidé, ŧařim i mladim, hoŧim a dĕvčata. Kudy tam vletĕt? Okna byla vŧechna pootevřena, a tak vletĕli tím prostředním nade dveřmi, sedli si dole na rám a dívali se. Od stropu dolů visĕly tři velikánské ŧvícny a krásně ŧvĕtily. Dole na zemi bylo plno lavic.

Kdyŧ kdo přiŧel, vkročil do lavice, zůstal chvilku stát - někteřim se přitom dívali do klobouku - a pak si pěknĕ sedli. Každý si přinesl pod paŧim dvě knihy a tu jednu otevřel. Aŧ jeden vystoupil na takové leŧenička, kde byl malý stoleček, a ŧe budou zpívat. A zpívali, a tak krásně.

Tam v první lavici u samĕho leŧenička sedĕli dva hoŧim, takovim hezouncim a pěknĕ uĕesanim, jeden drobátko vĕtŧim a jeden drobátko menŧim. Kabátky a vŧechno mĕli jeden jako druhý, ale vláŧky mĕl ten vĕtŧim jasnĕ kaŧtanové a ten menŧim krásně bílé. A dívali se do kniŧky a tolik zpívali. Broučkovi se moc líbili, skoro pro ně na vŧechno zapomněl. - A vedle toho mladŧimho sedĕla taková krásná holčička. Byla celá ĕerná a mĕla takový ŧiroký klobouček, ŧe jí ani nebylo do oĕim vidĕt, a mĕla takové krásné bělounké vláŧky. Visĕly jí přes ramena a byly svázány modrou stuŧkou. A vedle tĕ holčičky na samĕm kraji lavice sedĕla velká, silná panim, celá ĕerná jako ta holčička a klobouk mĕla také takový ŧiroký, ŧe jí ani nebylo do oĕim vidĕt, a po stranách dolů jí visĕly dvě krásné, jasnĕ kaŧtanové kadeře. "Tatůnku, podivĕjte se, tamhle na kraji v tĕ první lavici, to je ta panim, která včĕra otevřĕla to okno." - "Ba, snad to ona bude," zdálo se tatůnkovi. Ale kmotřiček do nich ŧřouchl, aby nemluvíli tak nahlas, ŧe už nezpívají.

A už nezpívali. Ten na tom leŧeničku vstal a vŧichni vstali, a on se poĕal modlit, ŧe jsou nestateĕnim lidimkové a ŧe byli neposluŧnim, aby jim to Pán Bůh pro milĕho Syna ŧvĕho odpustil a ŧvým Duchem aby je posvĕtil. Potom otevřel tam na stolečku velikánskou knihu a ĕetl z ní, ŧe "poslouchati lépe jeŧt nežli obĕtovati".

A kdyŧ si zas sedli, tu on jim pěknĕ vypravoval, ŧe Pán Bůh nechce od lidí ŧádnĕ obĕtim a dary, ŧe má sám toho vŧeho dost a dost, aŧ rozdává, a co lidé mají, ŧe to vŧecko od něho mají, takže on se nikoho o nic neprosim; ale to ŧe má rád, kdyŧ lidé pěknĕ poslouchají a dĕlají to tak, jak on jim porouĕim; a kdyŧ to tak nedĕlají, to ŧe on si nemůŧe nechat líbit, a ti neposluŧnim lidé ŧe nejhůř pochodim. Cdn.



Informatorium

W TYM NUMERZE

- 9 Świadectwo – D. Czwojdrak
- 13 Najpierw woda... - A. Booman
- 16 Wiersze – **B. Wnuk**
- 17 „Southminster Ringers”
- 18 *Dni Kultury Czeskiej, Kącik zamyślenia, Kącik kulinarny*
- 19 Kochani jubilaci
- 20 Tydzień Ewangelizacyjny 2008
- 21 Pozwani na konferencję
- 22 Ogłoszenia
- 23 Broučkova lekcja czeskiego
- 24 Informatorium
- 24 Stopka redakcyjna

Wydawca i adres korespondencyjny

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie

97-425 Zelów, ul. Sienkiewicza 14a
tel./fax. 044 / 634 10 53, 634 20 60,

www.zelandia.pl

e-mail: per@zelandia.pl

Konto parafii: PKO bp Bełchatów
03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

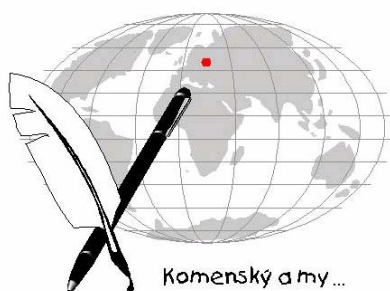
Konto muzeum: PKO bp Bełchatów
21 1020 3958 0000 9002 0017 5398

Redakcja, opr. i skład numeru
ks. J. Wiera Jelinek

W pracy nad obecnym numerem
„Nowim Zelowskich” uczestniczyli:
Arie Booman, Bożena Gwiazdowska,
ks. Petr Brodsky, Dariusz Czwojdrak,
ks. Wiera Jelinek, ks. Mirosław Jelinek,
Bohdan Wnuk.

Kopiowanie i kolportaż: Agnieszka Kimmer.

Prosimy o składanie ofiar na „Nowiny Ze-
lowskie”. Z góry za nie dziękujemy.



Komenský a my...

SZKOŁA DZIECIŃSTWA, CZYLI O PRZEWIDUJĄCYM WYCHOWANIU DZIECI W PIERWSZYCH SZEŚCIU LATACH

Jana Amosa Komeńskiego. Przekład oparto na tekście wydawnictwa *Opera, didactica omnia*, Amsterdam 1657. Wstęp i rozdział I są pomieszczone w *Kalendarzu Zelowskim* na rok 2007, rozdziały II i III w *Kalendarzu Zelowskim* na rok 2008. początek r. IV w NZ nr 81/82/2008. Teraz przechodzimy do VI rozdział książki znanej też pod nazwą *Informatorium*.

Rozdział VI:

W JAKI SPOSÓB NALEŻY KSZTAŁCIĆ DZIECI W ZAKRESIE POZNANIA RZECZY?

1. „Kiedy byłem malutkim synem mego ojca — powiada Salomon, najmędrzy ze śmiertelnych (*Prov. 4, v. 4*) — jedynym synem mojej matki, ojciec mnie właśnie uczył wskazując, że początkiem wszystkiego jest mądrość i że należy zdobyć roztropność i kształcić ją za cenę wszystkiego, co się posiada”. **Będzie więc obowiązkiem roztropności rodziców dbać nie tylko o życie dzieci oraz o nagromadzenie dla nich obfitości dostatków, ale i z całych sił pracować nad tym, by w jakiś sposób umysł ich wyposażyć w mądrość.** „Mądrość bowiem droższa jest od klejnotów i pereł i nie można z nią porównać żadnej rzeczy, którą posiadać pragniemy. Długotrwałość dni w jej prawicy, a w lewicy — bogactwa i sława. Drogi jej to piękne drogi, a wszystkie ścieżki jej są spokojne. Drzewo życia jest dla tych, którzy ją zdobyli, i szczęśliwy, kto ją zachowa”. Są to słowa samego Ducha (*Prou. 3, v. 15*).

2. Rozważcie przeto pilnie, rodzice, kiedy należy rozpocząć z dzieckiem te ćwiczenia w mądrości? Salomon powiada, że ojciec uczył go **od pierwszych chwil dzieciństwa**; i chociaż matka miała go jednego, nie broniła mu tej nauki. Tak samo więc i nasze dzieci można kształcić w poznawaniu spraw przyrodzonych i innych. Lecz w jaki sposób? Oczywiście tak, jak na to pozwala młodziutki wiek, to jest stosownie do ich pojętności. Pokażę to na przykładzie.

Cdn.